Cena numeru 20 groszy.
№ 6. WARSZAWA — 15 MARCA 1925 R. ROK XII.

DRUŻYNA

ORGAN MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

DWUTYGODNIK SOKOLI, POŚWIĘCONY SPRAWOM RUCHU JUNACKIEGO NA WSI

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI i OŚWIATOWY z ILUSTRACJAMI

Pod hasłem: BÓG — OJCZYZNA — CNOTA — NAUKA — PRACA.

Redaguje Komitet, pod kierunkiem ADAMA CHĘTNIKA.

Adres: Warszawa, ul. Szopena 3, tel. 66-80. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Urządzajmy sztuczne gniazda dla ptaków pożytecznych.

Z ptaków pożytecznych mamy najwięcej takich, które gnieżdżą się przeważnie w dziuplach, czyli otworach starych drzew wypróchniałych. Należy do nich *rodzina sikor, i dzięciołów,* później *kowaliki, krętogłowy, szpaki, muchołówki i pliszki* i wiele innych. Dla wszystkich prawie buduje gniazda dzięcioł, który mając mocny dziób, kuje nim w zmurszałe drzewo, robiąc otwór, w którym mniejsze ptaszki znajdują sobie przytuliska. Dla siebie buduje on większe gniazdo, gdzie wychowuje dzieci i przepędza zimę.

Ale niezawsze ptaszki mogą zimować w zdobytych z trudem dziuplach. Stałe, a ostatnio wzmożone rąbanie lasów sprawia, że stare drzewa padają pod razami siekier, ptaszki zaś latają bez przytułku i giną z wielką szkodą dla drzew, które niszczone są potem przez robactwo.

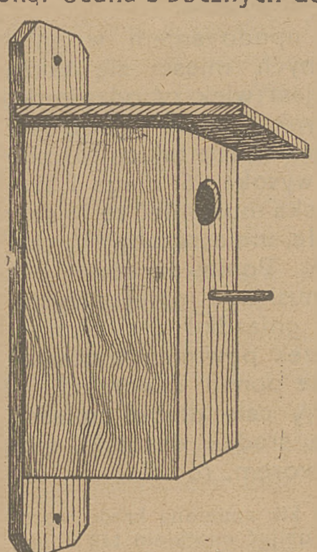
Ażeby tym stróżom leśnym nie dać wyginąć zupełnie, budujemy im *gniazda stuczne.*

Urządzanie gniazd ptasich.

Znane są dwa sposoby robienia sztucznych gniazd dla ptaków: albo naśladuje się możliwie wiernie naturalne gniazda dziuplaków, sposób ten jest dość trudny, albo też zbija się skrzyneczki, które choć nie przypominają ptakowi gniazda jego przodków, jednak są niezłem schroniskiem Jako łatwiejszy opiszemy teraz tylko sposób ostatni.

O jednem pamiętać będziemy, że rozmaite gatunki ptaków mają swoje przyzwyczajenia co do wielkości gniazda, a także co do otworów, przez które wchodzą do środka; często ptak nie sprowadza się do zawieszonego gniazda tylko dlatego, iż otwór jego jest zbyt mały lub zaduży. Zróbmy gniazdo najwpierw dla najbardziej licznego gatunku dziuplaków, dla sikory.

W tym celu wybieramy suche przynajmniej półcalowej grubości deseczki, mniejsza o to z jakiego drzewa, i robimy czworoboczną skrzynkę 9 cali wysoką, a $4^1/_2$ cala długą i szeroką. Jedna z bocznych deseczek musi być dłuższa, mieć naprzykład 12 cali, aby można było przybić ją potem do drzewa; daszek robimy nieco większy od dna, aby woda spływała i nie zaciekała do gniazdka. Na jednej z bocznych deseczek



Gniazdo sztuczne.

skrzynki, o $1\frac{1}{2}$ cala niżej od daszku, wywiercamy albo wyrzynamy okrągły otwór $1\frac{1}{4}$ cala średnicy, a nieco niżej robimy jeszcze jeden maleńki otwór. Ustrugamy następnie grządkę $2\frac{1}{2}$ cala długości i wsadzamy ją w ten mniejszy otwór tak, aby połowa grządki znajdowała się w środku gniazda, a druga wystawała nazewnątrz. W swoich dziuplach ptaki grządki nie mają, bo wystarczy im tam chropowatość kory drzewnej i samei dziupli. Skrzynka nasza służyć będzie w zimie za domek noclegowy dla ptaków, musi więc być dość ciepła i bez szpar, a w tym celu dobrze jest przy zbijaniu albo też po zbiciu zatrzeć szpary kitem*).

Musimy jeszcze zmienić wygląd naszej skrzynki i uczynić ją możliwie podobną z barwy do kory drzewnej. W tym celu dobrze jest wysmarować zwierzchu gniazdo karbolineum (dostać można za kilka groszy w każdym sklepie, gdzie smary sprzedają) i posypać zaraz trocinami. Uczyni to gniazdo nasze bardziej ciemnem, szorstkiem i wytrzymałem na wilgoć. W braku karbolineum można posmarować skrzynkę jaką ciemno-brunatną farbą, albo nawet wytrzeć ją dobrze błotem. Do środka gniazda dobrze jest nasypać troszeczkę ziemi z trocinami i już gniazdko gotowe. Prócz sikorki, zamieszkać w nim jeszcze może kowalik, pełzacz i krętogłów.

Z wielkim upodobaniem w gniazdach sztucznych mieści się także szpak, który jest większy od sikorki, przeto i skrzynkę trzeba mu zrobić większą. Dobra będzie takich rozmiarow: 14 cali wysoka, 6 długa i szeroka; tylna deska musi mieć ze 16 cali; otwór — 2 cale, umieszczony $1\frac{1}{2}$ cala pod daszkiem. Ponieważ otwór jest tu większy, musi być lepiej przysłonięty, niż w gniazdku dla sikorek, i dlatego daszek powinien wystawać tu ze trzy cale ponad otworem.

Grządkę, $3\frac{1}{2}$ cale długą, umieścimy w samym środku deseczki, trzy cale pod otworem, również w ten sposób, jak w gniazdku poprzednim. Na dno do tego gniazda włożymy trochę ziarna, słomy albo pierza, tylko niezbyt hojnie, zasmarujemy szpary i umalujemy tak samo, jak gniazdo pierwsze.

W gnieździe dla szpaka zamieszkać może dzięcioł, ale tylko w lesie, krętogłów, kowalik, muchołówka.

Więcej przecież przyjemności mieć będziecie, jeżeli sami gniazda porobicie. Do dzieła więc, młodzieży, i to zaraz, gdyż sztuczne gniazda zawieszać można tylko jeszcze w marcu, w kwietniu będzie zapóźno.

*) Przepis na kit: zmieloną kredę rozrobić pokostem i ubijać młotkiem tak długo, aż kit przestanie się przylepiać do młotka.

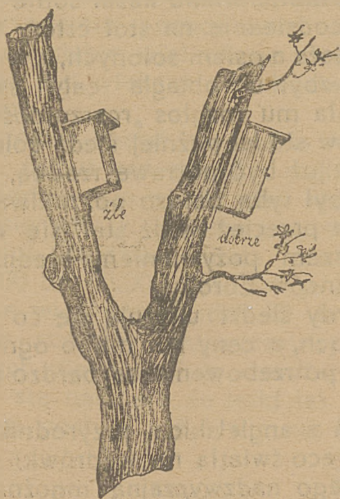
Gdzie i jak umieszczać sztuczne gniazda.

Wykończoną już skrzynkę zawieszamy na drzewie, tyce, albo nawet na ścianie jakiejś budowli. Najlepiej przybić do starszego i grubszego drzewa, bo młodemu mogłoby to zaszkodzić, a w braku takich drzew umieszcza się gniazdo na wysokiej tyce, lub na szczycie dachu, trzeba jednak w takim razie przybić małemi gwoździkami na wierzchu gniazda kolące gałązki, ażeby nie siadały tu ptaki drapieżne, skrzynek nie zawieszamy na samym skraju sadu czy lasu, lecz na tych drzewach. które są o jakie 2 do 4 kroków w głąb posunięte, będzie tam zaciszniej.

W środku sadu albo lasu umieszczamy sztuczne gniazda w miejscowościach bardziej przejrzystych, ptactwo lubi światło, a chroni się w gąszcze jedynie w obawie przed nieprzyjaciółmi. Jako zasadę trzeba przyjąć, że na drzewie umieszcza się jedną skrzynkę, a wyjątek stanowią tylko szpaki, które są bardzo towarzyskie, i dla nich można zawieszać po kilka razem. Drzewa, na których wiszą skrzynki, powinny być oddalone od siebie o jakieś 30 kroków, aby każde gniazdo ptaków nawet w blizkości miało dość przestrzeni na wyszukiwanie pożywienia.

Gniazda nasze przymocujemy na pewnej wysokości: dla sikor od ziemi 3 do 5 łokci, dla kowalików 9 do 10, dla szpaków 8 do 10. Sikory i kowaliki gnieżdżą się chętniej w

miejscu zacisznym, dalej od zabudowań, a szpaki i muchołówki bliżej mieszkań ludzkich. Otwór gniazdka skierujemy w stronę, z której rzadko dmie wiatr i tnie deszcz, a ponieważ w kraju naszym wiatr pędzi chmury z zachodu i północy, to też otwór powinien wychodzić na południe lub południowo-wschód. Cała skrzynka musi być górną swoją częścią bardziej pochyloną naprzód w stronę otworu, jak to widać na rysunku



Zawieszanie gniazd sztucznych.

z prawej strony, by woda łatwiej ściekała, a nie dostawała się do środka. Skrzynkę przybijemy do drzewa mocno, żeby nawet podczas silnego wiatru nie chwiała się, gdyż w takim razie ptak nie zechciałby zamieszkać.

Wspominaliśmy już, że sztuczne gniazda są u nas rzadkością, i ptaki dziwować się będą początkowo takim skrzynkom, a nawet bać się ich myśląc że to pułapki; zdarzyć się też może, iż w pierwszym roku gniazdo pozostanie puste, nie zrażajmy się jednak tym, bo, jeżeli gniazdko zrobione jest dobrze, na rok przyszły z pewnością znajdzie się niejeden skrzydlaty mieszkaniec. Młodzieży drużyniacka, bądźmy kulturalni, budujmy sztuczne gniazda!

MŁODOŚĆ.

Błogosławionaś ty, młodości,
Zapałem swoim święta!
W twem sercu iskra tkwi miłości,
W niebiosach gdzieś poczęta.
Przeciwność — tylko sił ci doda
I bardziej z pracą zbrata,
Więc niech się święci dusza młoda
I młodociane lata!

Tyś jest olbrzymem, który może
Tysiączne zwalczać trudy,
Na chmurnem niebie zatlić zorzę,
Marzone spełniać cudy!
Marnować czasu — trzykroć szkoda,
Gdy wiosna mknie skrzydlata!
Więc niech się święci dusza młoda
I młodociane lata!

Cóż ci zapory? cóż przeszkody?
One dla ciebie niczem!
Przez ostre ciernie, śniegi, lody
Z radosnem mkniesz obliczem!
W twych myślach zawsze lśni pogoda,
Przed tobą — obszar świata!
Więc niech się święci dusza młoda
I młodociane lata!

Idź! zrywaj kwiaty! lecz, na Boga!
Pomiętaj zawsze o tem!
Że wiedzie w przyszłość twoja droga,
Do jutrzni, lśniącej złotem!
Gdy czas ucieka, gdyby woda,
Niech zapał nie odlata
I niech się święci dusza młoda
I młodociane lata!

Ty jesteś ziarnem, które strzeli
Złocistym bujnym kłosem
I całą ziemię uweseli
I z lepszym zwiąże losem.
W tym wielkim celu twa nagroda
I pracy twej zapłata,
Więc niech się święci dusza młoda!
I młodociane lata!

Or-ot.

Pomóżmy młodzieży polskiej w Prusach Wschodnich!

Zwracamy się przy niniejszym do wszystkiej młodzieży drużyniackc-junackiej. Sprawa, o której piszemy, winna być nietylko przeczytana, ale wzięta głęboko do serca. Idzie o rzesze młodzieży naszej, zostającej pod władzą Niemiec w Prusach Wschodnich. Młodzież ta, czująca po polsku, mówiąca tym, co i my językiem, związana z nami wielu tradycjami i obyczajem polskim pozbawiona jest pomocy i opieki, jaką ma u nas nasza młodzież, nieznająca już niewoli i żadnej przemocy. Młodzież ta niema szkół polskich, niema czytelń ani bibliotek, niema książek polskich, z których mogłaby czerpać strawę duchową i umocnić swą polskość. Młodzież ta zwraca się do nas o pomoc.

Ponieważ chcemy przy „Drużynie“ nie tylko radzić, ale i słowa w czyny zamieniać, przeto, nie odkładając nic na później, bierzemy się odrazu do dzieła. Zbierzmy pieniędzy, książek, urządźmy bibljoteczki i wyślijmy je tej naszej młodzieży w Prusach, która nie daje się wynarodowić.

Młodzieży junacka! Nie dajmy na zatracenie dusz polskich! Przyjdźmy z pomocą tym, którzy z zaufaniem i otwartem sercem zwracają się do nas z zagranicy. Niech książki nasze pójdą między młodzież mazurską w Prusach, niech duch, jaki tchnie z martwych na pozór kartek, wleje im do krwi polskiej otuchy i nadziei... Niech książki te połączą nas, jak braci i niech nas zespolą we wspólnych dążeniach i ideałach. Do zbożnego dzieła junacy!

Za Redakcję A. Chętnik.

Najtańsza ryba.

W czasie postu, kiedy różnych rodzajów i gatunków ryby zjawiają się na naszych stołach, nie od rzeczy będzie powiedzieć coś o rybie, zajmującej najpoważniejsze miejsce w pożywieniu wszystkich stanów, a przedewszystkiem uboższej klasy.

Nazywa się — śledź.

Tak jest, śledź; ale ten osobnik rybiego rodu nie zawsze był tak niepozornym i popularnym jak dzisiaj. I śledź pamięta złote swe czasy, kiedy jako osobliwość i kosztowny, nadzwyczajny przysmak, zajmował honorowe miejsce na stołach „wielkich“ tego świata i stanowił potrawę niezmiernie rzadką i wykwintną.

Jeden z największych arystokratów angielskich na początku 18-go wieku, lord Northumberland kazał sobie podawać codziennie na stół cztery śledzie świeże a osiem solonych, a wieść o tym zbytku obiegła cały świat i zjednała mu rozgłos „rozrzutności“, a choć w sto lat później śledź solony przestał już być potrawą rzadką, mimo to był rybą bardzo poszukiwaną. Wkrótce przecież śledź stał się najzwyklejszem pożywieniem biednych mieszkańców Europy.

Miljardy śledzi ukazują się co rok na targach, a ceny ich mimo ogromnego zapotrzebowenia są bardzo niskie.

Jeden z angielskich przyrodników rzucił nieco światła na wędrówki śledzia i jego nadzwyczajną mnożność, gdyż wogóle przyrodnicy po macoszemu traktują tę rybkę, nie badając jej, jak to na to zasługuje.

Wiadomo powszechnie, iż ptaki w czasie swych corocznych, wędrówek zdążają do celu szlakami stałymi, ale śledzie zupełnie inaczej czynią. Są to podróżnicy kierujący się chwilowym kaprysem, lub natchnieniem. To pojawiają się przy brzegach, gdzie ich nigdy przedtem nie widziano, to znów znikają z okolic, w których pojawiały się od czasów niepamiętnych stale, co rok o jednej i tej samej porze, przyprawiając tym sposobem tysiące rybaków o ruinę.

W XIII i XIV wieku, głównem miejscem pobytu śledzi były brzegi wyspy Rugji na Bałtyku i daremnie by po świecie szukano drugiego miejsca, w któremby połów śledźi dawał tak obfite rezultaty, jak w owej miejscowości.

Cieszyli się rybacy i rośli w zamożność, gdy nagle w r. 1425 śledzie zmieniły swój kierunek. Nie widział ich Bałtyk, ani brzegi Pomorza; natomiast mieszkańcy wyspy Helgoland oddali się z uciechą połowowi śledzi.

Ale radość ich była krótką, i ich śledzie wkrótce opuściły, by dotąd nie wrócić. Przypomniały sobie dawniejsze drogi i znów w olbrzymiej ilości przybywają do brzegów Rygi, uszczęśliwiając jej mieszkańców.

Pomimo, że śledzie posiadają jednakowy kolor i formę, świadczące o wspólnem pochodzeniu — różnią się od siebie wielkością; śledź norweski jest większy od śledzia bałtyckiego.

Chociaż apetyt na śledzie zwiększa się i popyt nań wzrasta, zagłada jego rodowi nie grozi, gdyż niesłychanie się mnoży. Według przyrodników samica śledzia składa nieraz od 30,000 do 40.000 ziarn iskry. Pochłaniane więc przez ludzi 10 miljonów sztuk rocznie, nadzwyczajnej straty w nich nie powoduje i możemy cieszyć się nadzieją, że setki lat jeszcze w dni postu śledź żywić nas będzie.

Ś.

Sprawa archiwum „Drużyny"

W № 3 „Drużyny" zawiadomiliśmy czytelników o tworzeniu przy naszym piśmie archiwum, związanego z naszą pracą wśród młodzieży wiejskiej, oraz z powstaniem i rozwojem samego pisma. Sprawa archiwum jest już na dobrej drodze. Dotychczas zgromadziliśmy paręset dokumentów, dotyczących stosunków z władzami rosyjskiemi, wzorów podań (po rosyjsku) o pozwolenie na urządzanie teatrów, chórów, wycieczek i t. p. Są dziesiątki odpowiedzi na listy red. A. Chętnika — założyciela pisma, są listy z podziękowaniem za pracę, dane statystyczne, protokuły zebrań i posiedzeń założycieli „Drużyny" i jej Komit. Redakcyjnego- różne kwity i rachunki, i wszelkie dowody, nawet od tych osób, które dziś chciałyby prawdę wypaczyć... Dokumenty są już w czterech teczkach, a zebrano jeszcze nie wszystkie. Będą one pieczętowane, dzielone na działy i numerowane, poczem zapisane w katalogach.

Redakcja.

Chciałby lecieć duch!...

Na tej fali bystrej wody
Chciałby płynąć duch mój młody
Gdzieś w nieznany kraj!
W górę, w górę ponad światy,
Chciałby wzlecieć duch skrzydlaty
Tam gdzie wieczny raj.

Gdybym skrzydła miał sokole
Wzleciałbym nad łzy, niedolę,
Ponad życia gwar!
Bo tam duch mój zawsze rwie się
Skąd dalekie echo niesie
Wielki, święty żar!

Dusza moja się wyrywa
Tam — gdzie ziemia jest szczęśliwa
Gdzie człowiek — to brat;
Tam gdzie żyją wolne duchy
Lekkie białe jako puchy
Nie wiąże ich świat!

Lecz zawcześnie, duchu młody
Rwiesz się do szczęścia, swobody,
Za mało masz tchu!
Zapal wielkich chęci żary,
Nabierz wielkiej, świętej wiary
Wśród burz życia — tu!

Wtedy tylko w górę wzlecisz,
Wtedy duchu, gdy rozniecisz
Zapas wielkich sił!
Byś nie upadł nawpół drogi
Lecz w niebieskie wzbił się progi
Wolną piersią żył!

L. Sokołowski.

Z wędrówek po wsi.



Zdarzyło się, że los zapędził mię w dalekie, prawie na pół dzikie kraje. Ludzie tam nie znali jeszcze mydła, nie myli się też zupełnie, chyba że deszcz ich opłukał. Ubranie mieli

zachlapane błotem, strawą obiadową i t. p. Bielizny nie zmieniali, aż do zdarcia. Włosów nie strzygli i nie czesali i t.d. i t.d. zwyczajnie, jak ludzie bez żadnej kultury nowoczesnej.

Pamiętam, że byłem wtedy bardzo głodny i zgodziłem się pozostać na zaproszony obiad. Posadzono mnie do dużego stołu, wokoło którego zasiedli i wszyscy domownicy, razem ok. 10 osób. Wolałbym, coprawda jeść na dworze, bo powietrze w chałupie było ciężkie, okna nieotwierane, pary i czadu pełno, gospodarze, jednak dosyć gościnni, uważali by sobie za obrazę, gdybym nie jadł razem w chałupie. Więc pozostałem.

Na stole postawiono wkrótce wielką misę jakiejś polewki. Każdy czerpał z niej łyżką, siorbając głośno. Dzieciaki miały brudne nosy, zawartość których spływała nieraz aż do łyżki, które zagłębiały się co chwila w miskę, z której i ja musiałem jeść. Co chwila ktoś kaszlał, lub kichał, prosto w misę. Starsi czyścili nosy rękawami lub palcami, które wycierali potem o wyświechtane spodnie. Był to już postęp nielada, w porównaniu z dziećmi... Muszę się przyznać, że choć miałem apetyt, jedzenie mi nie szło. Chciałem zjeść choć chleba więcej, ale ten leżał bez przykrycia pod pułapem i obsiadywało go tysiące much. Mięso, które podano po polewce, brał każdy z misy rękami t. j. palcami, takiemi od ucierania nosa i spodni... To też po tem, co widziałem, głodny wstałem od stołu i, podziękowawszy za gościnę, powędrowałem do Polski.

— Mój Boże! — myślałem, jadąc z powrotem — jak to dobrze, że u nas już ludzie z tak dzikich czasów wyrośli, że już są na wyższym poziomie cywilizacyjnym...

A. Wędrownik.

Od czytelników swych otrzymałem ostatnio parę listów. I tak p. H. Kaczmarkiewiczówna z Korczewa pisze:

„Może szanowny Wędrownik zbłądzi kiedy do naszej okolicy, to proszę niech wstąpi do naszej wioski. Zapewniam, że uszy mu nie spuchną, a „foksztrota", też jeszcze u nas nie tańczą".

Bardzo mi przyjemnie, że mię tak nasza „Drużynianka" pociesza, co do moich uszu, bo to bardzo brzydko, jak buzia spuchnie... „Wędrownik" dużo jeździ, ale lubi wpaść do wsi tak sobie znienacka, nieraz pod przybranym nazwiskiem, a to żeby go panny nie podrapały ze złości, że im zabrania się pudrować wtedy, jaki np. dądoić krowy. O ile szanowna czytelniczka zapewni mu szczęśliwy pobyt w swojej wiosce, to może tam kiedy wpadnie, jak mu czasu starczy.

A. Wędrownik.

Listy od czytelników.

Boguszewskie Tow. Młodzieży Wiejskiej.
Imienia Henryka Sienkiewicza.

Dzięki usilnym zabiegom dwóch młodych i sprężystych ludzi, w dniu 18 stycznia b. r. zwołane zostało do miejscowej szkoły wielkie zebranie młodzieży, na którem, po dłuższym referacie druha Al. J. Mocha, uchwalono jednogłośnie młodzież wsi Boguszewo, pow. Grudziądzkiego, obojga płci zorganizować w jedną całość, w jedno wspólne Towarzystwo pod ideowym protektoratem i opiekuństwem wskrzesiciela Ducha Polskiego Henryka Sienkiewicza.

Hasłem Towarzystwa przyjęte zostało hasło: „Gotów".

Po ogłoszeniu faktu powstania Towarzystwa przystąpiono do wyboru Zarządu, którego skład, przyjęty zgodnie i jednomyślnie przedstawia się nastędująco:

Prezes i Przedstawiciel Towarzystwa na zewnątrz — miejscowy nauczyciel druh Alojzy Firyn, Kierównik — Administrator — druh Klemens Maślankowski, Zastępca Kier. Admin.— druh Aleksy Jan Moch, Sekretarz-skarbnik — druh Józef Wnęk, zastępczyni — druhna Aniela Fuszarówna. Radni Zarządu: I radny druh Bernard Soszyński. II Tadeusz Tracz, I radna — druhna Pelagja Trzcińska, II — druhna Alicja Żółtowska.

Wymienieni członkowie Zarządu i Rady powinni dać rękojmię owocnej pracy na rzecz Towarzystwa i Jego rozwoju.

Po uchwaleniu miesięcznych składek (młodzież zamożniejsza 1 złoty, mniej zamożna 50 groszy) — Kierownik Towarzystwa przyjął zapisy członków — których zgłosiło się (wraz z Zarządem) 53. Młodzież nasza zrozumiała konieczność istnienia Towarzystwa i korzyści wspólnej pracy.

Zebranie, na wniosek zarządu, uchwaliło regularne „Wieczornice" kulturalno-oświatowe w każdą sobotę w zimie o godz. 19-ej, zaś w porze letniej o godz. 21; lokalem wieczornic jest miejscowa szkoła.

Na pierwszej wieczornicy — opracowano szczegółowo i przyjęto Statut i Regulamin Towarzystwa — przyjęto dalsze zapisy członków, których przybyło jeszcze 7, (tak że

obecnie liczy Tow. 60 czynnych członków, a jest nadzieja że będzie ich więcej) zebrano składki członkowskie bardzo ochotnie składane, a następnie w skupieniu i należytej powadze wysłuchano odczytu druha J. Wnęka na temat: „Henryk Sienkiewicz— wskrzesiciel Ducha, a nasz Patron".

Na następnej „Wieczornicy" 31 stycznia wygłoszony był odczyt druha Aleksego Jana Mocha p. t. „Geneza powstania Styczniowego"; do odczytu na sobotę 7-go b. m., na temat „Geografja ziem dawnej Polski" — przygotowuje się druh Antoni Pioszyk. Młodzież nasza z wieczornic tych, a także z programu prac swego Zarządu (o czem w następnym numerze) jest bardzo zadowolona, żałujemy tylko, że starsi obywatele jeszcze mało się z nami solidaryzują — lecz jest to zapewne tylko okres przejściowy.

Dla zasilenia ubogiej jeszcze Kasy Towarzystwa — przygotowujemy na dzień 14-go lutego swą pierwszą zabawę, poprzedzoną 4-ro aktowem przedstawieniem amatorskiem.

Kończąc, nadmieniam jeszcze, że Zarząd Towarzystwa postanowił abonować stale 2 egz. „Drużyny" kórą przyjął, **jako swój naczelny organ i polecił wszystkim członkom Jej abonowanie.**

Jako upoważniony przez Zarząd i Radę „Boguszewskiego Tow. Młodzieży Wiejskiej im. H. Sienkiewicza" — składam serdeczne podziękowanie P. Redaktorowi A. Chętnikowi za nadesłane listownie życzenia dobrego rozwoju naszego Towarzystwa oraz za przyrzeczenie współpracy i informację. Gotów!

druh „Olek z nad Bałtyku".

Ze Sławic pod Miechowem
z Krakowska.

Jakże miło sercu, a błogo dla duszy, kiedy w pełni blasku rozbrzmiewa o uszy wieść naprawdę godna prawdziwej pociechy, płynąca ożywczo hen z pod szarej strzechy... Ha, miła i wdzięczna bywa każda praca, jeśli plon obfity daje dla oracza, który w sił rozpędzie nie dba o mozoły, byle jeno zboża miał pełne stodoły. Toć i Redaktora bardzo żmudna praca, niczem na zagonie — potem się zaznacza. Ba, z daleko większym uszczerpkiem dla zdrowia, praca umysłowa więcej sił wyłowia, gdy rolnik świeżością natury oddycha, redaktor przy biurku, bez słońca usycha... Lecz gdy znojnej pracy, widzi hojne żniwo, wysilonych trudów jedności ogniwo zespala gromady żyznej niwy żeńców, redaktor z uciechy dostaje rumieńców, co bywa nagrodą za stargane siły, z braku których wcześnie schodzi do mogiły...

Lecz nie o tem mówić dzisiaj mi wypada, kiedy tentnem życia wre nasza gromada. Toć druhów i drużek listy takie miłe, dają sercu bodźca, niespożytną siłę... „Drużyna" co w głuche zakątki dociera, jakiś wpływ zbawienny dokoła wywiera i nietylko w zespół łączy z druhem druha, lecz zastrzela myśli i niesie Żar ducha... Listy w różnych części kraju nadsyłane do naszej Drużyny, są mile czytane, gdyż one nam mówią gdzie i jak pracuje młodzież, jak się bawi, co myśli i czuje..

Niedawno druh **Janek**, pisał nam z Pomorza, z tej żyznej dzielnicy, gdzie dorodne zboża, posrebrzane kłosy falują jak morze, gdzie piosnkę ojczystą, nuci ptaszę hoże; z tych niw, co rok rocznie dają tyle chleba, gdzie polska brzmi mowa i polskie lśnią nieba... Tak, przesłał nam wszystkim serdeczne życzenia, zapewne, że z głębszą myślą odrodzenia naszej woli czynów, myśli, duszy, serca... byśmy szli do wyżyn i zwycięstw kobierca, kształcąc swoją wiedzę, umysł, serce i ducha. To były życzenia z Pomorskiego druha.

Dalej, szczery liścik, mieliśmy z **Chełmskiego** z ziemi pełnej krzyżów i mogił dokoła... I tam, nasze, polskie, żyzne wokoło łany, kędy mchem porosłe widnieją kurhany, w tej ziemi, wśród wieków przesiąkłej krwią, łzami, co z kości pradziadów zmieszana prochami...

O, święta to ziemia! — zlana krwią obficie... Za nią pokolenia swe ofiarne życie składały w ofierze.., Cenne to rubieże — ceną krwi kupione... I jakże ich szczerze, nie kochać nie cenić?.. Toć to polskie włości, ziemia pełna mogił, gdzie się bielą kości tych, którzy swojemi własnemi piersiami, w śmiertelnych zmaganiach z dzikemi hordami, w obronie tej ziemi, nawet życie dali... Cześć Wam bohaterzy!... Duchy wasze, z nieba widzą, że waszą krwią przesiąkła ta gleba, choć w części zażywa spokoju, wolności... O, patrzcie się duchy, wróg już tu nie gości!.. Jak ongi, dziś znowóż chlubny Orzeł Biały, roztoczył swe skrzydła i wzleciał do chwały minionych stuleci... Polska Zmartwychwstała!... Ofiarna krew wasza, plon bujny wydała!...

Dziewczę to, w swem liście skarży się i żali, ze łzą w oku, na ból co jej serce pali... Widzę brak wytrwania przy zbiorowej pracy, do której Was wzywam z Chełmszczyzny Rodacy, przykro jej, gdy widzi, że tyle roboty leży zaniedbanej, a tu brak ochoty aby jej podołać...

Także z **Marysina**, nie mniej ładny liścik, pisała dziewczyna, która w pięknej treści swojego pisania, zachęca do zgody bratniej. do czytania dobrej pożytecznej książki i gazety, rzucając dobrego wskazówki, podniety, Niekiedy kolega **Stach Pięta** z Tarnawy, także do „Drużyny", rzuci coś łaskawy. A i wielu innych z daleka i bliska, spieszy z wiadomością, do tego ogniska, co w jedną nas wielką zespala rodzinę. Szkoda, że już zegar dwunastą godzinę wśród grobowej ciszy w pokoju wydzwania, a kochana Matuś zapędza do spania, boć do omówienia wiele pozostało, choć na to w „Drużynie" jest i miejsca mało...

Rodaczko Maryniu! Janku z Pomorskiego, K. Nowosadówno, wieśniaczko z Chełmskiego, i Ty Stachu Pięto, śle Wam z serca słowa serdecznych pozdrowień.

Franek z pod Miechowa.

Wstyd takiej młodzieży...

W naszej wsi Ostrówku, pod Lublinem założono Koło Oświatowe już w roku 1923, dnia 21 grudnia. Do K. O. zapisało się 24 chłopców i 16 dziewcząt. Później wypożyczono z Sejmiku Lubelskiego 250 książek i założono bibljotekę; a 2 stycznia, zrobiono zabawę taneczną i przedstawienie, na które przyszło bardzo dużo gości Poskończonej zabawie i przedstawieniu, gdyśmy policzyli pieniądze zarobione, zobaczyliśmy, że jest ich tyle, żemożemy założyć „spółkę spożywczą". Nadrugi dzień naznaczono, aby wszyscy się zeszli do lokalu szkolnego, (gdyż swego własnego nie mieliśmy) aby jeszcze zrobić składkęazanią wynająć lokal na sklep. Lecz niestety! — gdy przyszło do udziałów to nikt nie chciał dać pieniędzy. Wkrótce też zaczęło się K. O. chylić ku upadkowi, bo za rok już wcale nie chcieli członkowie przychodzić na zebranie i do bibljoteki po książki. I obecnie u nas K. O. już niema. Bibljotekę odwieźliśmy do Sejmiku. Tak zakończyło się nasze K. O. Kochani Drużyniacy i Drużyniankil Nigdy nie róbcie tego co u nas zrobiono, bo to wstyd i hańba dla nas!

Szczęść Boże naszej „Drużynie".

Wasz druh: **Jan Kasprzak**

Przykro czytać takie wiadomości. Daj Boże takich przykładów było najmniej. A czy druh Kasprzak nie dałby rady zgromadzić w około siebie choć kilku dzielniejszych chłopców do czytania Drużyny? (przyp. Red.).

Z karczmy szkoła.

We wsi kościelnej Imbramowicach w p. Olkuskim po ojcach i praojcach naszych pozostał się tu podniszczony budynek murowany, między klasztorem a kościołem Farnym, niegdyś w tym budynku mieściła się karczma.

Wspominają ludziska tutejsi, ile tu się odbywało pijaństwa, obmów, bójek, ile polało się łez matek i żon, gdy synowie i mężowie przepijali ostatni grosz. Ile tylkowesel przejeżdżało do kościoła, ile pogrzebów przechodziło tędy, nikt karczmy nie ominął, a jak mówi piosnka „na stypę do karczmy poprosił.. "

A dziś wielka zmiana! Wierzyć się nie chce by z tej karczmy i w tych praojcowskich murach mieścila się piękna szkoła ludowa. Mury karczmy odrestaurowane zostały przez młodzież i włościan wsi tutejszej. Tam uczą się dzieci, jak kochać Boga i Ojczyznę, a starsi urządzają w tym domu często zebrania, przedstawienia i wiele pożytecznych rozrywek; pracy tej zasyłam życzenia: Szczęść Wam Boże!

Stach Pięta.

Nadsyłajcie odpowiedzi!

W № 4 „Drużyny" daliśmy naszym czytelnikom trzy zapytania, prosząc o nadsyłanie odpowiedzi. Dotychczas nadesłał odpowiedzi L. Sokołowski i K. Nowosadówna Zajrzyjcie do № 4-go, pomyślcie trochę i napisaną odpowiedź nadeślijcie wprost do nas.

Redakcja „Drużyny".

Wiadomości polityczne.

Polska. Minister Skrzyński bawi w Paryżu, gdzie omawiane są przez przedstawicieli mocarstw warunki paktu (czyli umowy) bezpieczeństwa.

Niemcy. Zmarł w Berlinie po krótkiej chorobie prezydent Rzeszy Ebert. Pochodzi on ze sfery robotniczej, był z zawodu siodlarzem. Jako samouk energją i wytrwałością zdobył sobie zasób wiedzy, wypłynął dzięki rewolucji niemieckiej. Cieszył się zaufaniem robotników, zwalczany był przez junkrów czyli oficerów i obszarników pruskich Pochowano go w rodzinnem mieście nad Renem, w Heidelbergu. Nowe wybory na prezydenta odbędą się w maju istnieje obawa, że ster rządu ujmą wrogowie Eberta; dla polaków w Niemczech nastąpią jeszcze gorsze czasy.

Belgja. Wszyscy biskupi katoliccy w liście pasterskim potępili ruch komunistyczny.

Szwecja. Zmarł prezes rządu, Halmer Brauting, jeden z najwybitniejszych polityków szwedzkich.

Albanja, raczej jej źródła nafciane stały sie kością niezgody pomiędzy Anglją a Włochami i Jugosławią.

Irlandją. Na wyspie tej, zwanej „krainą lodów", leżącej na północ od Anglji, a należącej do Danji, odkryto pokłady złota.

Różne wieści.

Z życia towarzystw. Nowy Zarząd Związku Teatrów i Chórów Włościańskich we Lwowie, wybrany na Walnym Zjeździe delegatów, odbył pierwsze plenarne posiedzenie, na którem ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes Potocki Alfred, wice prezesi: Bartosiński Jan i Poznański Antoni, sekretarz: Piątek Adam, skarbnik Jurkiewicz Władysław — inni członkowie: Chrystowski Michał, Jedynak Jan, Kucharski Eugenjusz, Mrozowicka Irena, Ratajski Józef, Węgliński Kazimierz, Zachomski Jakób.

Z dobrą otuchą i zapałem stanął nowy Zarząd do pracy na tej tak ważnej placówce oświatowej, za jaką w dobie dzisiejszej

szczególnie uznano teatr ludowy, krzewiący wśród szerokich mas kulturę, etykę i narodowe uświadomienie a sam zespół tego Zarządu, obejmujący szereg ludzi wybitnych ze wszystkich sfer sfer naszego społeczeństwa i z rozmaitych krańców Polski daje najpewniejszą rekojmię, że założony już kilkunastoletnią owocną pracą Związek Teatrów i Chórów Włościańskich wchodzi na drogę coraz to szerszego i pomyślniejszego rozwoju, w czem mu całem sercem życzymy powodzenia.

Medal dla Dowborczyków za udział w wojnie wszechświatowej. Główne Dowództwo Wojsk Sprzymierzonych (Koalicji) przyznało prawo noszenia medalu pamiątkowego „Interalice" na wstędze tęczowej uczestnikom walk b. I Korpusu Polskiego na Wschodzie gen. Dowbór-Muśnickiego. Prate przysługuje tym, którzy wykażą dokumentami, że byli w szeregach Korpusu w czasie między 1 listopada 1917 r., a 11 marca 1918 r. Podanie w celu przyznania pozwolenia na noszenie tego medalu należy składać przed dn. 1 maja r. b. do Gabinetu Pana Ministra Spraw Wojskowych, załączając odnośne dokumenty (legitymacje, dyplomy i t. p.) Najlepiej podania te przesyłać za pośrednictwem Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny" — Warszawa, Nowy-Świat 40, załączając znaczek pocztowy na odpowiedź.

Kapituła odznaki I Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie gen. Dowbór Muśnickiego wydaje jeszcze dyplomy na prawo noszenia tej odznaki (krzyżyk stalowy oksydowany z orzełkiem) tym Dowborczykom którzy byli w szeregach I Korpusu między 1 listopada 1917 r., a 11 marca 1918 r. Podania odnośne należy kierować pod adresem Kapituły — Warszawa, Nowy-Świat 40, załączając odnośne dokumenty, oraz znaczek pocztowy na odpowiedź.

Dar Ojca Św. Papież Ojciec Św. ofiarował Prezydentowi Rzplitej, p. Stanisławowi Wojciechowskiemu jeden z 9 medali wybitnych na pamiątkę Roku Św.

Minister francuski Justin Godart, bawił w Warszawie przez kilka dni. Celem wizyty było zawarcie z rządem polskim umowy, określającej warunki pracy robotników polskich we Francji.

Cukrownicy poznańscy uzyskali pożyczkę angielską w wysokości 50 miljonów złotych.

Rybołóstwo polskie. Na polskiem wybrzeżu w miesiącu grudniu 857 rybaków, posiadając 80 łodzi motorowych i 191 żaglowych, złowili różnych ryb: fląder, śledzi, szprot i innych 135,047 kilogr.

Pomorze bojkotuje Gdańsk. Postanowiono nie przyjmować listów, wysłanych gdańską pocztą, nie kupować wyrobów gdańskich, odwołać zamówienia w fabrykach gdańskich do chwily przyjęcia do pracy robotników polskich oraz popierać akcję budowlaną Gdyni.

W Łodzi fabrykanci zmuszeni są ze względów oszczędnościowych do zmniejszenia godzin pracy i zredukowania personelu, co wywołuje opór robotników i często nieporządane skutki.

Swięto Dowborczyka obchodzono w Warszkwie dn. 11 marca r.b. Zjazd był bardzo liczny.

Bydgoszcz na Pomorzu, licząca przed wojną 18 procent mieszkańców polaków przybrała obecnie zupełnie inny charakter. Liczba polaków wynosi obecnie 85 procent.

Na kresach wschonich ukazują się co raz to nowe bandy. Policja jednak tropi energicznie. Przed kilku dniami skazano 4 bandytów na karę więzienia od 1 roku do 8 lat.

Powrót 10,000 polaków z Niemiec nastąpi w ciągu letnich miesięcy. Powstał komitet, mający się zająć uchodźcami.

Nowe źródła lecznicze odkryto w Mącinie Małej, powiatu gorlickiego,

Zjazd przedstawicieli kółek rolniczych C. T. R. odbył się w Warszawie d. 3 i 4 marca. Przybyło nań 2000 delegatów. Jest to dobry znak, że ruch oświatowo-rolniczy na wsi zatacza szersze kręgi.

Kurs pracy oświatowej w Dobrem pow. nieszawskim zorganizowany został staraniem Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej. Udział wzięło 128 osób, w tem 85 nauczycieli.

Akademja w sprawie Mazurów pruskich odbyła się w niedzielę, 1 marca, w sali Rady miejskiej w Warszawie. Mówcy miejscowi, oraz mazur, przybyły z łeckiego powiatu, dali obraz polskiej przeszłości oraz obecnej sytuacji ludu bratniego. Pieśni odśpiewane przez chór pod dyr. prof Ludwika Heitzego oraz odczytane utwory poetów ludowych dopełniły całości.

Z pism polskich dla młodzieży poza granicami Polski wychodzą: w Olsztynie: Życie młodzieży, w Cieszynie (czeskim) „Przyjaciel dziatek".

Towarzystwa młodzieży na Mazurach i Warmji rozwijają się pomyśnie.

O szkołach dla mniejszości narodowych. Na półtora miljona polaków, zamieszkujący państwo niemieckie istnieje 12 lichych szkół polskich na Górnym Śląsku, a w 16 szkołach w Prusach: na Warmji i Mazurach, Powiślu w 16 wykładają 2 — 4 godzin polskiego. W Polsce niemcy posiadają 1195 szkół powszechnych, 12 gimnazjów państwowych niemieckich 3 seminarja, nieliczące prywatnych szkół. I gdzie tu sprawiedliwość?

Czytelnicy!

Urządzajcie obchody Bolesława Chrobrego.

Z pism i książek.

Książka na czasie Spółdzielczość robi w Polsce szybkie kroki naprzód. Czas też wielki, żeby nie tylko starsi, ale przedewszyskiem młodzież zaznajomiła się z tą nową dziedziną życia zbiorowego. Swieżo ukazała się w handlu księgarskim książka, która zdawałoby się z tytułu nas — młodzież pozaszkolną — nie interesuje, a jednak z niej wiele nauczyć się możemy, wiele przejąć dla naszego życia organizacyjnego. Tytuł książki *„Spółdzielnie uczniowskie“* — napisane jest jednak w ten sposób, że większość w niej zawartego materjału z powodzeniem da się wykorzystać we wszelkich organiazcjach młodzieży. Szczególnie dotyczy to dwóch niejako podstawowych części tej książki, w których mowa o zasadach organizacji pracy w stowarzyszeniach, o statutach, o regulaminach, rachunkowości i biurowości stowarzyszeń.

Ciekawe i zajmujące opisy stowarzyszeń uczniowskich, licznie ilustrowane fotografjami i wykrekamy, stanowić mogą dla każdego miłą i pouczającą literatu ę.

To też książka ta powinna znaleźć się w bibljotece każdego stowarzyszenia czy kółka młodzieży. Cena 4 złote. Żądać w księgarniach.

Orli-lot — organ kół krajoznawczych młodzieży Polsk. Tow. Krajozn. Wychodzi pod red. prof. L. Węgrzynowicza, w Krakowie. Adres administracji: Krakow — Dębniki, księgarnia „Orbis“ (ul. Barska 41).

OFIARY.

Na biblioteczki dla młodzieży polskiej w Prusach.

— Redakcja „Drużyny“ 70 książek. — A. Chętnik 15 książek. — Z 2 zlote. — Ignacy Zabielak 50 groszy. — Czesław W. 40 groszy.

— Czekamy na dalsze ofiary. Pieniądze można nadsyłać na listach zbieranych z wyszczególnieniem nazwisk i ofiarowanych sum. Nie wstydźcie się małych datków. Każdy grosz, dany na oświatę, nie pójdzie nigdy na marne.

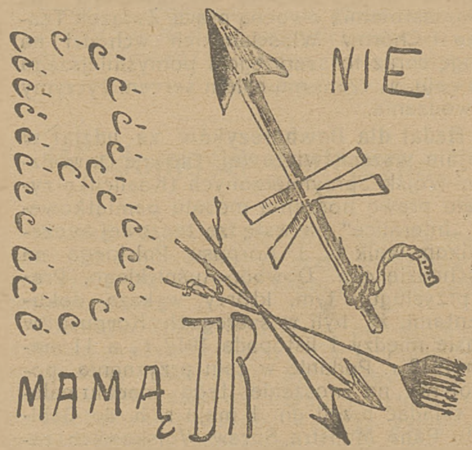
Na fundusz zapomogowy „Drużyny“.

— K. Nowosadówna 1 złoty. — Walenty Sadowski 50 groszy. — Stach Pięta z Tarnawy 1 złoty.

Rozpowszechniajcie „Drużynę“.

ZABAWA i ROZRYWKA.

REBUS.



Gra w wierszowanie.

W czasie ogólnej zabawy kierownik gry bierze kawałek papieru i pisze na nim dowolne krótkie zdanie. Poczem samo zdanie zagina na kartce i daje sąsiadowi do zrymowania, czyli do dopisania słów „do wiersza“ ułożonych. W tym też celu wygłasza ostatni wyraz pierwszego (zagiętego) zdania wraz z ilością słów i sylab w zdaniu. Po napisaniu dodanego wiersza, zagina znowu i daje następnej osobie, wymawiając końcowy wyraz poprzednika i t. d. Gdy wszyscy w ten sposób wiersze dopiszą, kierownik zabawy odczytuje całość głośno. Zwykle wychodzą z tego cudaczne bania'uki, ku uciesze zebranych.

Pytał jeden drugiego:
— Dlaczego, jadąc, kamień mijasz?
— Dlatego, że kamień mnie nie minie.
— A dlaczego drzewo mijasz?
— Bo i drzewo mnie nie minie.
— A dlaczego szubienicę mijasz?
— Bo i szubienica mnie nie minie.

Tu dopiero spostrzegł odpowiadający że się złapał w tej odpowiedzi.

Kalembury.

Dajcie lekarstwa **Magdusi** — Dajcie lekarstwa: **mak dusi.**

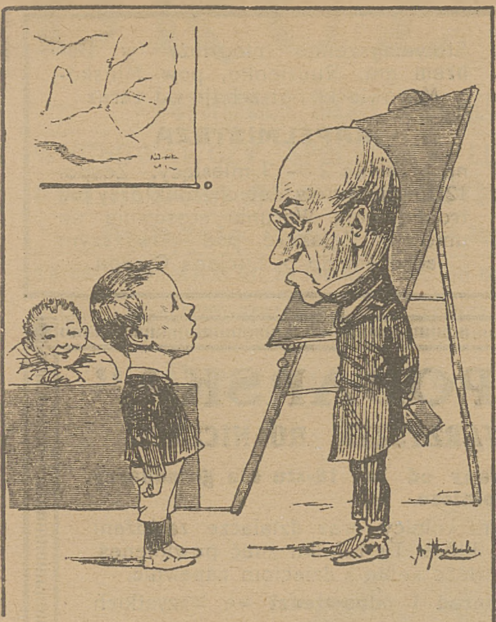
— Niema **ceraty, szukaj** — Niema **cer, a ty szukaj**

— **Podkówkami** ognia skrzesze.
Podkówka mi ognia skrzesze.

Uciekł **końmi** — uciekł **koń mi.**

Jutro ja **napewno** wezmę — Jutro **Jana pewno** wezmę.

Ot i nasze **gronostaje.** — Ot i nasze **grono staje.**



W szkółce.

Nauczyciel. Przedmioty, przez które przechodzi światło, skutkiem czego możemy widzieć, jak np. przez szkło, rzeczy po za niemi umieszczone, nazywamy przezroczystemi.—Zrozumialski! dajno mi jeszcze drugi przykład ciała przezroczystego.

Zrozumialski. — Przezroczystego ciała a to, proszę pana profesora, dziurka od klucza.

W szkółce wiejskiej.

— Powiedz mi chłopcze jaka jest najstosowniejsza pora do otrząsania dojrzałych owoców?

— Północ, proszę pana nauczyciela, bo wtenczas już wszyscy śpią.

Zadanie 1.

Ojciec ma 59 lat, a syn 13. Za ile lat ojciec będzie trzy razy starszy od syna?

Odpowiedzi można nadsyłać na kartkach pocztowych.

Rada lekarza.

— Masz pan niebezpieczny wrzód na karku, więc radzę panu nie spuszczać go z oka.

Przy telefonie.

Czteroletnia Zosia, do cioci rozmawiającej przez telefon:

— Z kim ciocia mówi?

— Z jednym panem.

— A jak on się mieści w tem pudełeczku?

W hotelu na prowincji:

Gość: Coś tymi dał, idjoto, dwa lewe buty!

Numerowy: Widzicie go! A temten gość z pod dwunastki dopiero, co nawymyślał mi od bałwanów, że mu dałem dwa prawe.

ZADANIE 2.

Jeżeli jedna cegła waży kilogram i półtakiej cegły, to ile ważą dwie takie cegły?

Łamigłówka geograficzna.

(nadesłał „Drużyniak" Dominik J).

Wybrać 5 nazw miast powiatowych (Z b. Król. Kongres.), żeby początkowe ich litery utworzyły nazwę dużego miasta, stojącego na prawym brzegu Wisły.

Rozwiązanie zagadki z № 3 „Drużyny"

„Ogień".

Dobre rowiązanie nadesłali: Ign. Widzewski, Stan. Wierzchoń, Agnieszka Lis.

Odpowiedzi od redakcji i administracji.

— **p. Janowi Oslakowi w Charbinie.** Wysyłamy Wam „Drużynę" na cały rok. Jednego dolara przedpłaty otrzymaliśmy — dziękujemy. Kalendarz wysyłamy również. Nry okazowe naszego pisma, rozdajcie naszym rodakom. A kiedy was los zapędził aż do Japonji? Napiszcie co porabiacie, ilu jest tam naszych rodaków czem się zajmują i czy o Polsce pamiętają. Przesyłamy Wam, kochany rodaku, serdeczny uścisk dłoni i życzenia od redakcji.

— **p H. Kaczmarkiewiczównie.** „Drużynę" wysyłamy stale — niech Wam służy ku oświacie i rozrywce! Pieniądze otrzymaliśmy. „Wędrownik" odpowiada na innem miejscu Ściskamy dłoń Waszą.

— **p. H. Osińkiej.** Dziękujemy bardzo za ofiarę na fundusz „Drużyny". Rozwiązanie zagadki umieścimy. Piszecie nam: Każdego № „Drużyny" oczekuję z niecierpliwością Chciałabym, aby to pismo było nie dwutygodniowe, ale chociażby codzienne, gdyż ja z wielką chęcią odczytuje każdy wiersz, napisany w naszej gazetce". Bardzo się cieszymy że „Drużyna" tak Wam przypadła do gustu, będziemy się starali ulepszać ją i urozmaicać. Wydawanie „Drużyny" choćby co tydzień zależy od poparcia samych czytelników. Czołem druhno!

— **p. Józikowi Ch.** Bóg zapłać za dobre słowo, a może tam zdobędziecie z kilku przedpłatników? Autor „Wędrówek" nie podpisuje się swoim nazwiskiem, bo by mu gdzie dziewczyny głowę oskubały za ostrą nieraz krytykę Lepiej niech nie wiedzą, a tymczasem uczą się i mądrzej postępują.

— **p. J. Kurowskiemu.** Z nadesłanego listu skorzystamy, ale z pewnemi poprawkami. Niektóre zdania i wyrażenia nie nadają się do opublikowania ich w całości w naszej gazetce. Życzymy waszej młodzieży powodzenia w pracy.

— **p. Janowi Stolarczykowi.** Zaległa przedpłata za r. 1924 wynosi 2 złote.

— **p. Marcelemu Czajce.** Napiszemy o tem w „Drużynie" w najbliższym czasie. Czy przysyłaliście w. r. z. pieniądze? Należy się nam za cały r. ubiegły, a na ten nic dotąd nie otrzymaliśmy, z czyjej to winy?

— **K. Nowosadównie.** „Drużynę“ wysłaliśmy dziękujemy za jednanie nam przedpłatników. Liścik do „Wędrownika“ otrzymaliśmy. Odpowiedzi na pytania będą drukowane w dalszych numerach „Drużyny“.

— **p. Stan. Młynkowi.** Na pytania Wasze damy odpowiedź w „Drużynie“ w numerach następnych. A czy macie u siebie choć małe grono młodzieży, która zechce zająć się pracą oświatową? Za życzenia Bóg zapłać! Liścik wydrukujemy.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji kwartalnie 1 Złoty. Numer pojedyńczy — 20 groszy.

Cena ogłoszeń: poza tekstem, cała strona 100 zł. 1/2 strona 55 zł.; 1/4 strona 30 zł. w tekście o 50% drożej.

Wydawca: **Związek Tow. Gimnastycznych „Sokół“.** Za Redakcję: **Stefan Kotaniec.**
Druk A. Białobrzeskiego, Żórawia 7, tel. 245-83.